

Rzeszów, 30.07.2014 r.

**Pani**  
**Elżbieta Bieñkowska**  
**Wiceprezes Rady Ministrów**  
**Minister Infrastruktury i Rozwoju**

W nawiązaniu do wystąpienia Rzecznika Praw Obywatelskich do Pani Wicepremier z dnia 20.06.2014 r. (I.612.25.2014.NC), Prezydium Okręgowego Zarządu Podkarpackiego PZD uważa za konieczne przedstawienie rzeczywistej sytuacji Stowarzyszenia Ogrodów Działkowych - Region Bieszczadzki w Krośnie (dalej: S.O.D.), które złożyło wnioszek o skierowanie do Trybunału Konstytucyjnego ustawy z dnia 13.12.2013 r. o rodzinnych ogrodach działkowych.

Przez cały okres swego istnienia S.O.D. konsekwentnie dąży do zniszczenia ogrodnictwa działkowego w Polsce. Osoby zarządzające S.O.D. traktują podporządkowane sobie ogrody działkowe jako prywatne folwarki, z których bez żadnych skrupułów pobierają pożytki według własnych zasad. Mamy nadzieję, że po zapoznaniu się z naszym wystąpieniem, Pani Minister będzie miała prawdziwy obraz działalności tego Stowarzyszenia., które tak naprawdę reprezentuje grupkę kilkudziesięciu osób.

S.O.D. nie po raz pierwszy występuje do organów państwowych, kwestionując powszechnie akceptowane przez działkowców rozwiązania prawne. Tym razem jest to wystąpienie do Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, w którym kwestionuje część zapisów nowej ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. Warto więc wyjaśnić, skąd się wzięło to stowarzyszenie, jak funkcjonuje i dlaczego podważa część zapisów ustawy o ROD z 13 grudnia 2013 r.

S.O.D. powstało dlatego, że sąd zakazał używania nazwy i funkcjonowania autonomicznego tworu w ramach PZD. Taki twór stworzyła grupa prezesów ogrodów z terenu dawnego województwa krośnieńskiego. Najpierw chcieli działać w ramach PZD, ale całkowicie niezależnie od obowiązującego w nim prawa, prowadząc działalność gospodarczą finansowaną ze składek członkowskich.

Po zarejestrowaniu S.O.D. występują tam nieistniejące jednostki organizacyjne jako stowarzyszenie danego ROD. Widać to wyraźnie po pieczętkach postawionych pod pismem skierowanym do Pierwszego Prezesa SN. Raz jest to Polski Związek Działkowców, innym razem S.O.D. i pełna nazwa ogrodu zarejestrowanego w PZD.



S.O.D., a właściwie prezesi poszczególnych ogrodów, przejęli mienie Związku i składki członkowskie, które działkowcy, będąc przekonanymi że są nadal w PZD, wpłacają na Związek. Część tych składek przekazywana jest do S.O.D. bez wiedzy członków Związku. Stowarzyszenie przejęło także majątek PZD – Okręgowy Dom Działkowca, który został odzyskany dopiero po wieloletnim procesie sądowym.

S.O.D. prowadzi niejasną gospodarkę finansową. W statucie tego stowarzyszenia znalazły się zapisy o źródłach finansowania oraz jego majątku. Składają się na niego wpływy pochodzące m.in. ze składek członkowskich. Nie trzeba dodawać, że pochodzą one od działkowców będących członkami PZD i są przekazywane bezprawnie S.O.D. przez “Zarządy” poszczególnych ogrodów. Dochodzi więc do absurdalnej sytuacji, w której członkowie PZD świadczą daniny na rzecz obcej organizacji, do której nawet nie przynależą. Dodatkowo niewielu z nich ma tego świadomość, będąc przekonanymi, że składka ta trafia do PZD. Powstaje zatem pytanie: gdzie podziały się pieniądze działkowców, na jakie cele są przeznaczone, kto rozlicza S.O.D. z tych środków? Działkowcy zostali zmuszeni do utrzymywania członków przywołanego Zarządu Stowarzyszenia, w tym finansowania działań Prezesa Ryszarda Grzebienia, wymierzonych przeciwko samym działkowcom i zmierzających w konsekwencji do likwidacji ogrodów działkowych

Ogrody, którymi uzurpuje sobie prawo zarządzać S.O.D., są nadal ogrodami PZD, w większości ich grunt jest w wieczystym użytkowaniu PZD, a więc wszelkie czynności prawne dotyczące gruntu muszą być wykonywane przez organy PZD i takie czynności wykonuje Okręgowy Zarząd Podkarpacki PZD z siedzibą w Rzeszowie. Nawet tak prozaiczną czynność, jak coroczne składanie deklaracji na podatek rolny od gruntów ROD wykonywał Okręgowy Zarząd Podkarpacki, a nie zarządy ogrodów, jak to się działo w całej Polsce. W praktyce S.O.D. nie wykonywało żadnych czynności prawnych dotyczących ogrodów, bo nigdy nie miało do tego uprawnień. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że to stowarzyszenie tworzy grupa prezesów, która nie reprezentuje ani działkowców, ani ogrodów, bo nigdy nie uzyskała formalnej możliwości zrzeszania ogrodów działkowych. Charakterystyczne w działalności S.O.D. jest to, że występują z wnioskami mającymi na celu osłabienie praw działkowców i zwiększenie kosztów użytkowania działek. Trudno zatem mówić, że występują w interesie działkowców, skoro chcą ograniczać ich prawa.

Sytuacja w samych ogrodach na tym terenie jest dość poważna. Do organów PZD zgłaszają się działkowcy informujący o próbach zastraszenia, o ograniczeniu praw działkowca poprzez zamknięcie dostępu do organów wyższych w sprawach odwoławczych i kontrolnych, a także całkowite odcięcie od wiedzy na temat problemów działkowców i ogrodów. W wielu ogrodach czas się zatrzymał. Sądząc po pieczętkach np. ogrodu „Chwaścik” i „Wojskowy” w Sanoku – nadal nazywane są pracowniczymi ogrodami działkowymi, a więc nazwą, która przestała obowiązywać w 2005 r.



Ten sam scenariusz i praktyka dotyczy Stowarzyszenia Ogrodów Działkowych Region w Przemyślu, tylko że z tego terenu obejmuje kilka ogrodów.

W powyższym kontekście wydawałoby się, że S.O.D. powinno być zwolennikiem rozwiązań przewidzianych w nowej ustawie o ROD. Wszak jej regulacje umożliwiają wyodrębnienie się poszczególnych ogrodów działkowych ze struktur PZD wraz z przejściem całego majątku danego ROD, w tym prawa do gruntu, infrastruktury ogrodowej oraz środków finansowych. Skorzystanie z tej możliwości skutkowałoby zatem pełnym usamodzielnieniem się ogrodów zawłaszczonych dotąd przez powyższe stowarzyszenie. Nowe przepisy tworzą bowiem warunki do prawnego oderwania tych ROD od struktur PZD. Umożliwiają również zrzeszanie się wyłączonych ogrodów np. w związki regionalne. Takie rozwiązania wydają się więc niezwykle korzystne dla zwolenników tzw. autonomii ROD.

Paradoksalnie jednak to właśnie te osoby są najbardziej zajadłymi przeciwnikami powyższych przepisów, choć od lat głoszą konieczność usamodzielnienia się ogrodów i ich przekształcenie w odrębne stowarzyszenia. Obecnie zaś, kiedy obowiązują już przepisy realizujące te postulaty, dążą do podważenia tych przepisów poprzez wnioski do Sądu Najwyższego oraz Rzecznika Praw Obywatelskich o ich zaskarżenie do Trybunału Konstytucyjnego. Wydaje się to z pozoru zupełnie nielogiczne, lecz z dotychczasowej działalności S.O.D. można z łatwością wywnioskować przyczyny tej chorobliwej niechęci do zapisów nowej ustawy o ROD.

Od samego początku organizacja ta działała w oderwaniu od działkowców, którzy wielokrotnie nie mieli nawet świadomości, że ich ogród został zawłaszczony przez S.O.D., a odprowadzane składki na PZD trafiają bezprawnie do tej organizacji. Jako wieloletni prezesi tych ogrodów, osoby działające w S.O.D. byli i są traktowani przez działkowców jako przedstawiciele PZD uprawnieni do reprezentowania Związku, choć już od lat nie pełnią swoich funkcji. Wykorzystywana jest więc nieświadomość i przyzwyczajenia działkowców. Wyraźnie widać niechęć przedstawicieli S.O.D. do uzyskania demokratycznej legitymacji od działkowców. Od wielu lat konsekwentnie unikają weryfikacji ich samowładztwa. Działają więc nie w oparciu o rzeczywiste poparcie społeczności ogrodowych, ale na podstawie fałszywego założenia, że są uprawnieni do prowadzenia ogrodów i zarządzania majątkiem działkowców.

W tym kontekście łatwo zrozumieć, czemu istniejące od lat bezprawie odpowiada S.O.D. Nowa ustawa zaś zmusza działkowców ze wszystkich ROD w Polsce do opowiedzenia się za stowarzyszeniem, które ma w dalszym ciągu prowadzić ogród. Może się zatem okazać, że powyższa organizacja ma niewielkie poparcie działkowców. Istnieje spore prawdopodobieństwo, że działkowcy rozliczą



wówczas dotychczasową działalność S.O.D. i opowiedzą się nawet za PZD. Byłby to ewidentny koniec tej organizacji. Dlatego właśnie tak zaciekle zwalczają nową ustawę o ROD, a zwłaszcza przepisy przejściowe, które przewidują obowiązek przeprowadzenie w tym roku zebrań wszystkich działkowców. Pod fałszywymi hasłami o niekonstytucyjności tych zapisów kryje się obawa piewców „wolności i demokracji” o swoje partykularne interesy. Dlatego właśnie dążą do podważenia nowych rozwiązań i liczą na rozkład systemu funkcjonowania ogrodów działkowych, gdyż brak wyraźnych regulacji pozwoli im usankcjonować i kontynuować swoją bezprawną działalność, która nie służy ani działkowcom, ani podkarpackim ogrodom.

Prezydium Okręgowego Zarządu Podkarpackiego nie ustosunkowuje się do poszczególnych zarzutów S.O.D. do zapisów ustawy o ROD, gdyż całkowicie podziela ocenę prawną tych zarzutów wyrażoną w *Analizie wystąpienia Rzecznika Praw Obywatelskich do Ministra Infrastruktury i Rozwoju*, przekazaną na Pani ręce przez Krajową Radę PZD.

Na terenie Podkarpacia jest 206 ROD i blisko 70.000 działkowców. Stosunek podkarpackiego środowiska działkowców wobec działalności S.O.D. jest jednoznaczny. Istnieje powszechne przekonanie, że jest to organizacja szkodząca interesom ogrodów i działkowców. Przez tyle lat działalności nie wykazali się żadnymi osiągnięciami na użytek podkarpackiego ogrodnictwa działkowego. Jedynymi owocami ich działań są niezliczone donosy i wystąpienia zmierzające do osłabienia dotychczasowej pozycji prawnej działkowców i ROD. Trudno nie oprzeć się nawet wrażeniu, że S.O.D. działa w interesie środowisk, które zwalczają istnienie ogrodnictwa działkowego.

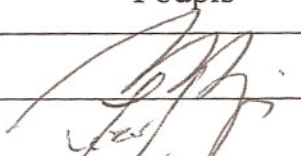
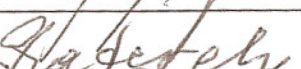

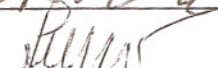
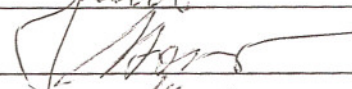




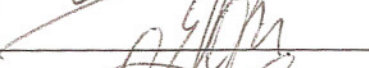
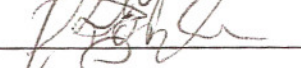
*Z poważaniem*

*Członkowie Prezydium OZP*

*(lista podpisów w załączeniu)*

Rzeszów, 30.07.2014 r.

**Sygnatariusze wystąpienia Prezydium OZP do Wicepremier RM w sprawie  
Stowarzyszenia Ogrodów Działkowych Region Bieszczadzki w Krośnie**

Imię i nazwisko	Podpis
Władysław Bieńkiewicz	
dr Jan	
Alger Batech	
Jurek Hermaniuk	
Janusz Marzec	
Stepan Zyle	
Jan Skóra	
Józef Świerzek	
Mirosław Waszkiewicz	
Zobisław Dłuz	
Janina Rorke	
Agnieszka Syz	